

Grzeszna ślepota



„Jezus rzekł: Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi”. (Jn 9,39[1])

Nie każdy wie, że wśród wszystkich narządów zmysłów, jakimi dysponujemy, około 70% wszystkich receptorów czuciowych znajduje się w oczach. To przekonuje nas dodatkowo, jak ważny w naszym życiu jest wzrok i wszystkie bodźce i informacje, jakie dzięki niemu otrzymujemy. Język obrazu dominuje także w Piśmie Świętym, wszak to właśnie pierwsze słowa Boga, jakie relacjonuje nam Księga Rodzaju, brzmią:

„Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie **światłość**! I stała się **światłość**”. (Rdz 1,3), a pod koniec szóstego dnia, sam Stwórca podsumował akt Stwarzania w następujących słowach: „A **Bóg widział**, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień szósty. (Rdz 1,31).

Patrząc na dzisiejszy świat, możemy stwierdzić, iż są to czasy, w których jak nigdy wcześniej możemy widzieć:

- Ilez to reklam skupia się na „krystalicznie czystym obrazie telewizji wysokiej rozdzielczości”!
- Na orbicie umieszczono teleskop Hubble’a, który pozwala nam na oglądanie wielu przepięknych obrazów głębokiej przestrzeni kosmicznej uzyskanych właśnie dzięki temu cudowi inżynierii optycznej (proponuję odwiedzić stronę internetową NASA, zakładka „HST”, gdzie możemy znaleźć owe zdjęcia).
- W nocy, za pomocą noktowizorów, możemy widzieć wszystko niemal tak dokładnie, jak w dzień.
- Świat w skali mikro dostrzegamy dzięki bardzo precyzyjnym

mikroskopom.

– Dzięki telewizji informacyjnej możemy przez 24 godziny na dobę śledzić „na żywo” najważniejsze wydarzenia na świecie...

Dlaczego więc dzisiejsze czasy, to czasy ślepoty?! I niekoniecznie chodzi mi o to, że świat nie dostrzega wspaniałości **Stworzenia**, ulegając kłamstwu o tzw. ewolucji! Nie chodzi mi też tutaj o to, że doniosła prawda o zbliżającym się końcu świata i Bożym sądzie, ginie wśród kolorowego korowodu zwiedzenia i grzechu (*„A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie, dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby nie olśnił ich blask Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga”* – 2 Kor 4,3.4). **Przeraża mnie natomiast to, że ślepotą dotyka wierzących, bo czyż większość tekstów Pisma odnoszących się do tego zjawiska nie mówi przede wszystkim o Ludzie Bożym?**

Prześledźmy niektóre z nich:

– *„Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony”* (Iz 6,10);

– *„Wpadnijcie w osłupienie i trwajcie w nim, zaślepcie się i pozostańcie ślepi, bądźcie pijani, choć nie od wina, zataczajcie się, choć nie pod wpływem sycery. Bo Pan spuścił na was sen twardy, zawiązał wasze oczy wieszczków i zakrył wasze głowy jasnowidzów”* (Iz 29,9.10);

– *„Abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności”* (Iz 42,7);

– *„Głusi, słuchajcie! Niewidomi, natęźcie wzrok, by widzieć! Kto jest niewidomy, jeżeli nie mój sługa, i głuchy, jak posłaniec, którego posyłam? Kto jest niewidomy, jak mój wysłannik i głuchy, jak sługa Pański?”* (Iz 42,18.19);

– „Tacy nie mają świadomości ani zrozumienia, gdyż mgłą przesłonięte są ich oczy, tak iż nie widzą, i serca ich, tak iż nie rozumieją” (Iz 44,18).

– „Stróże jego – są wszyscy ślepi, niczego nie widzą. Oni wszyscy to nieme psy, niezdolne do szczekania; marzą sennie, wylegują się, lubią drzemać” (Iz 56,10);

– „Jak niewidomi macamy ścianę i jakby bez oczu idziemy po omacku. Potykamy się w samo południe jak w nocy, w pełni sił jesteśmy jakby umarli” (Iz 59:10).

To tylko kilka z całego mnóstwa wersetów. Ślepotą zamyka oczy, by nie widzieć wielkości Boga, a tylko własne problemy; ślepotą nie pozwala dostrzec własnego grzechu, za to wyolbrzymia przywary brata; ślepotą kryje w cieniu ogrom błogosławieństwa skupiając nasze spojrzenie na drobnych lub większych niedogodnościach.

Czy jestem ślepy? Czy mam wadę wzroku? Czy to grzech?!

Zanim odpowiem na to pytanie, kilka słów o naszych oczach. Często widzimy reklamy aparatów cyfrowych o coraz większej rozdzielczości, dochodzącej już do kilkunastu **megapikseli**. Czym jest piksel? – to najmniejszy punkt rozróżniany w obrazie, więc 1 megapiksel to milion takich punktów – pole 1000 x 1000 punktów. Dla porównania, dno naszego oka jest „wyścielone” ponad 110 milionami pręcików i 6 milionami czopków (to receptory światła, które zamieniają fotony w sygnały najpierw chemiczne, a potem elektryczne, przesyłane następnie do mózgu). Już pojedynczy foton wystarczy, by wywołać reakcję. Największe skupienie tych receptorów mieści się w tzw. *dołku środkowym*, czyli obszarze o największej ostrości wzroku, poza którym obraz, choć dobrze widoczny, jest bardziej rozmazany. Łatwo to zauważyć skupiając oczy na jakimś obiekcie. Przy takim mnóstwie receptorów błędne parametry większości urządzeń optycznych wymyślonych przez człowieka. Jednak to dopiero w mózgu powstaje obraz, jaki dociera do

naszej świadomości – bez skomplikowanej obróbki obraz dostarczany przez oko jest odwrócony „do góry nogami” i w odbiciu lustrzanym, a dodatkowo wydaje się on zniekształcony, gdyż okolica wokół dołka środkowego dostarcza obraz dziesięciokrotnie większy, niż obwód pola widzenia. Mimo to, w efekcie nasz mózg poprawia te zniekształcenia i łączy obie połowy obrazu w sposób dotychczas niezbadany.[2]

Jeśli jednak wszystkie te układy działają sprawnie, czy oznacza to, iż jestem człowiekiem widzącym? Czy osoba widząca automatycznie jest dobra i sprawiedliwa? Oto dwa ważne teksty:

– *„Ludzie się trudzą mówieniem, lecz i tak nikt wszystkiego nie wypowie. Oko nie nasyci się widzeniem, a ucho nie zadowoli się słyszeniem”* (Kazn. 1,8b).

– *„Jeżeli mój krok zboczył z właściwej drogi i za oczyma poszło moje serce, a do dłoni moich przyłgnęła jaka zmaza...”* (Job 31,7).

Oczy łatwo zwodzą serce, a to, co obiecują, zawsze pozostaje nieuchwytnie. To właśnie na tym polegało pierwsze, najważniejsze zwiedzenie! – Wąż przedstawił owoc, jako rozkoszny dla oczu, obiecujący większy zasięg widzenia, równy boskiemu...

Ludzie dali się zwieść, ale czy rzeczywiście dzięki temu potrafimy odróżnić dobro od zła? Czy potrafimy być jak Bóg w jego percepcji rzeczywistości? Każdy sam może sobie na to odpowiedzieć, bo często nadal pozostajemy ślepi i nawet samych siebie nie widzimy dokładnie. W Ewangelii Mateusza 5,16-24 Pan Jezus ostro krytykuje faryzeuszy, pięciokrotnie nazywając ich *ślepcami*, co w świetle ich własnych opinii, jakoby wszystko dokładnie widzieli, jest ciężkim grzechem.

Gdy patrzę na siebie i swoje postrzeganie świata, gdy często widzę chybione decyzje przywódców chrześcijańskich społeczności, gdy spoglądam na najnowszą historię własnego Kościoła, wyraźnie widzę, jak prawdziwe są słowa Jezusa z

Ewangelii Jana 9,41 – „Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: <Widzimy>, grzech wasz trwa nadal”! Grzech celowego i dobrowolnego niewidzenia powoduje, że strefa mroku podchodzi coraz bliżej i wystarczy bardzo niewiele by najjaśniejszy punkt wszechświata, jakim jest nasz Bóg, zamieszkujący światłość nieprzystępną, zniknął zupełnie z oczu, a Jego miejsce zajmuje to, co nieważne lub złe.

Trwa już sąd zapowiedziany przez Jezusa: „Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci , którzy nie widzą, przejrzel, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi”. Gdy patrzymy na przypadki uzdrowienia niewidomych opisane w Piśmie (Mt 9,27-31; Mk 10,46-52), wyraźnie widzimy, iż ci ludzie nie trwali w błogiej nieświadomości swej ślepoty i korzyści z niej płynących. Bo przecież mogli cieszyć się jałmużną, brakiem przymusu pracy, współczuciem otoczenia... Zamiast tego jednak oni wołali donośnym głosem, nie zważając na irytację tłumów: „Chcemy zostać uzdrowieni!” „Chcemy widzieć!” „Zlituj się i pomóż nam”.

Zamiast tego, my często nie przejmujemy się własną wadą wzroku lub wręcz totalną ślepotą w pewnych sprawach i obruszamy się, gdy ktoś zwraca nam na to uwagę. „Nie widzę?... No i co z tego?! I tak wiem lepiej!”.

Spójrzmy na słowa Dawida z psalmu 139:

„Panie, przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane. Choć jeszcze nie ma słowa na języku: Ty, Panie, już znasz je w całości. Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę. Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza, zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć. Gdzież się oddalę przed Twoim duchem? Gdzie ucieknę od Twego oblicza? Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę. Gdybym przybrał skrzydła jutrzeńki, zamieszkał na krańcu morza: tam również

Twa ręka będzie mnie wiodła i podtrzyma mię Twoja prawica. Jeśli powiem: Niech mię przynajmniej ciemności okryją i noc mnie otoczy jak światło: sama ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie, a noc jak dzień zajaśnieje: <mrok jest dla Ciebie jak światło>”.

Powiedzcie mi, jakie myślenie rodzi takie wnioski? Czy my także widzimy Boga i Jego działanie w taki sposób? Odpowiedzmy sobie sami, bo czas nagli. Pismo znów nie pozostawia nam złudzeń:

*„Ty bowiem mówisz: Jestem bogaty, i wzbogaciłem się, i **niczego mi nie potrzeba**, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i **ślepy**, i nagi. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i **balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział**” (Ap 3:17-18).*

I ostatnia kwestia. Grzech to chybienie celu. Apostoł Paweł stwierdził: *„Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię”* (1 Kor 9,26). Czy żołnierz może być ślepy, na przykład snajper czy szermierz? Ktoś może powiedzieć, że u niewidomych wyostrzają się inne zmysły, i rzeczywiście tak jest. Sam pamiętam jeden z filmów akcji z holenderskim aktorem Rutger'em Hauer'em, w którym grał on żołnierza, niewidomego na skutek ran odniesionych w Wietnamie. Uciekając z niewoli trafił do wioski, gdzie nauczono go, jak funkcjonować normalnie mimo swego kalectwa. Po pewnym czasie radził sobie doskonale, a nawet nauczył się walczyć mieczem i kierując się słuchem potrafił rozciąć na pół trzmiela w locie. Także jego zmysły dotyku i powonienia bardzo się wyostrzyły.

Jednak tak dziwnie się dzieje, że w sprawach duchowych ślepotą idzie w parze z głuchotą i znieczuleniem na inne bodźce, pozostawiając człowieka bezbronnym.

Czy możemy sobie pozwolić na to, by w dzisiejszych czasach nie widzieć?

Odpowiedzmy sobie sami.

Rafał Kosowski

[1] O ile nie podano inaczej, wszystkie teksty podano w przekładzie Biblii Tysiąclecia.

[2] Werner Gitt, *Człowiek fascynująca istota*, CLV, Bielefeld 2003.